



MY z KOD-u!

JEDNODNIÓWKA KOMITETU OBRONY DEMOKRACJI
4 CZERWCA 2016 ROKU

Wszyscy dla Wolności

Motyl Wolności

Mateusz Kijowski

Wolność jest jak wirus. Kto ją wpuścił do swojego serca, nie wyleczy się nigdy. Ale są też ludzie, którzy nie mogą się zarazić. Miejsce wolności zajął w ich sercach inny wirus. A może to ukłucie kryształem lodu?

Kiedy w Amazonii motyl machnie skrzydłem, za jakiś czas w Japonii może być trzęsienie ziemi. Kiedy w Warszawie, Krakowie, Gdańsku, Poznaniu, Olsztynie, Lubinie, Bydgoszczy, Tucholi, Szczecinie, Łomży, Zamościu, Bielsku-Białej, Elblągu, Ełku, Kędzierzynie-Koźlu, Płocku, Brzeczach, Suwałkach, Białymstoku, Opolu, Kielcach, Radomiu, Toruniu, Augustowie czy dowolnym innym miejscu w Polsce pojawi się papierowy motyl wolności, może za jakiś czas w Polsce, albo i w całej Europie coś się wydarzy?

Czego nam brakuje? Możemy chodzić po ulicach. Możemy pisać w internecie, co nam się podoba. Możemy wybrać, który kanał włączymy w telewizorze i dokąd pojedziemy na wakacje. Możemy urządzać marsze na ulicach miast – mamy wolność i demokrację! Czy potrzebny nam ten motyl wolności?

Pewnie trzeba by tutaj odwołać się do definicji wolności i demokracji. To ważne pojęcia, ale każdy i tak wie swoje... A naukowe spory daleko nas nie zaprowadzą. Zastanówmy się jednak, czego nam tak naprawdę brakuje. Bo skoro niewiele się zmieniło w naszym zewnętrznym życiu, to może i nie ma co narzekać?

A jednak brakuje. Robi się jakby coraz duszniej. Atmosfera gęstnieje. Każda kolejna decyzja realizująca „dobrą zmianę” jest odbierana jak zaciskająca się na szyi pętla. Tu przekaz medialny przestaje informować, a zaczyna siać nienawiść między obywatelami. Tam zaczyna się grzebanie w życiorysach i próby jawnego szantażowania osób zaufania publicznego, których niezawisłość powinna być oczywistością. Gdzie indziej do rangi bohaterów narodowych podnosi się ludzi, którzy więcej mieli na sumieniu pospolitych przestępstw, niż powodów do chwały.

Człowiek potrzebuje mieć w życiu jakiś punkt odniesienia, jakieś umocowanie, jednoznaczne kryteria i wyraziste zasady. Kiedy okazuje się, że dobro, prawda, uczciwość, sprawiedliwość, szacunek dla innych przestają być w cenie, państwo staje się folwarkiem. Kiedy jedynie lojalność wobec ekonomów daje korzyści, a główną osią sporu staje się to, kto załatwi sobie miejsce bliżej ucha przełożonego, przestają mieć znaczenie jakiegokolwiek wartości, a liczy się jedynie skuteczność w wyścigu po konfitury.

27 lat temu Polacy przeżywali festiwal wolności. Odzyskaliśmy wolność i zaczęliśmy z radością budować własne państwo. Nasze marzenia zaczęły się spełniać. Spontanicznie tworzyliśmy

Komitety Obywatelskie przy Lechu Wałęsie, rozklejaliśmy plakaty, roznosiliśmy ulotki, namawialiśmy, zachęcaliśmy... Choć właściwie mało kogo trzeba było przekonywać, bo po latach zniewolenia każdy doceniał wolność.

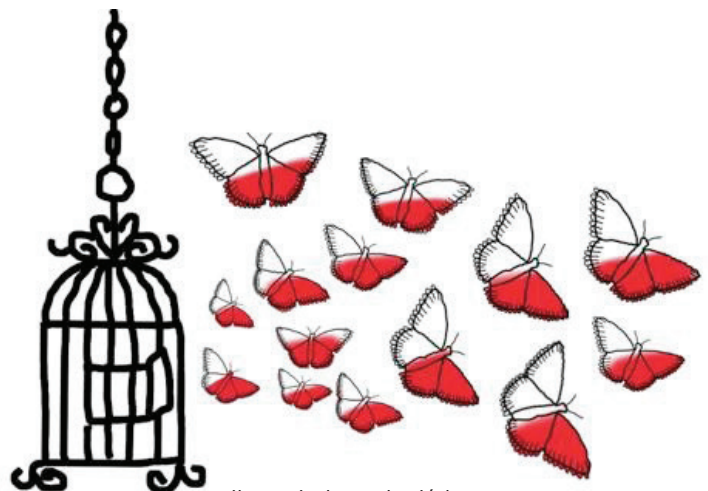
Po latach życia w wolnym kraju przestajemy zauważać wolność. Staje się jak powietrze. Dopóki jest, jest oczywistością. Dzisiaj tysiące ludzi gromadzi się, żeby świętować wolność. W Dzień Wolności i Praw Obywatelskich, nasze święto ustanowione uchwałą Sejmu RP 24 maja 2013 roku, jesteśmy coraz bardziej zatroskani o tę wolność. Coraz silniej czujemy realne zagrożenie dla każdego z nas. A jednak budzi się też w nas nadzieja.

Kolejne pokolenie może mieć swoje unikalne doświadczenie festiwalu wolności. Po latach 1968, 1980-81, 1989 teraz znowu podejmujemy walkę. I tylko od nas zależy, czy wolność zwycięży w nas. Czy pozostaniemy ludźmi wolnymi i niezależnymi, czy też poddamy się oficjalnej atmosferze wszechobecnych spisków i kłosań. Czy zachowamy godność, czy raczej skoncentrujemy się na chwilowych korzyściach.

Niech motyl wolności, ten, który macha dzisiaj skrzydłem w wielu miastach Polski i świata, wywoła efekt motyla. Niech wolność zatacza coraz szersze kręgi. Niech żyje w nas. Bo kiedy państwo odbiera swoim obywatelom godność, tylko oni sami w sobie mogą zachować najważniejsze wartości. Bo nawet, kiedy nie opłaca się być przyzwoitym, to jednak warto.

Świętujemy dzisiaj wolność pamiętając o patronie Komitetu Obrony Demokracji, Władysławie Bartoszewskim, który nigdy nie miał wątpliwości, że trzeba się opowiedzieć po stronie tego, co najbardziej wartościowe. I pamiętajmy, że to nie rządy, reżimy czy armie zmieniają świat na lepsze, ale ludzie. Bo tylko ludzie mogą w sobie nosić to, co najważniejsze.

Niech wolność żyje w nas!



ilustracja: Iwona Łapińska

Bronisław Komorowski

Polska Obywatelska!

Nasza droga do Wolności była długa i pełna poświęceń. Nasza droga poprzez 27 lat Wolności przyniosła wiele sukcesów i osiągnięć okupionych wyrzeczeniami, bólem trudnych reform i naszą ciężką pracą. Jesteśmy dzisiaj wolnym krajem wolnych obywateli. Kompromitują się więc Ci, którzy oczywistość naszej suwerenności uzależniają od przyjmowanej przez większość sejmową antyeuropejskiej uchwały. Mamy świadomość, że Wolność nie jest nam dana przez historię raz na zawsze, że trzeba o nią dbać i ją umacniać codzienną pracą, codziennym wysiłkiem na rzecz niepodległości, demokracji, swobód obywatelskich i wolności gospodarczych. Wolności trzeba bronić! Dlatego dzisiaj nie tylko wyrażamy nasz niepokój o stan polskiej wolności, ale również deklarujemy na przyszłość wolę dalszego podążania drogą polskiej wolności.

Bezpieczeństwo naszej wolności to przynależność do wielkiej rodziny demokratycznych państw Zachodu – to nasze zaangażowanie w NATO i w Unię Europejską. Silne zakorzenienie w Unii Europejskiej, to w najwyższym stopniu realizacja polskiej racji stanu, to warunek utrzymania wolności odzyskanej 27 lat temu. Dlatego będziemy konsekwentnie przeciwstawiali się próbom osłabiania naszego zaangażowania i udziału w proces dalszej pogłębionej integracji świata Zachodu. Silną podstawą naszej wolności jest trwający, nieprzerwanie od ponad 20 lat, rozwój ekonomiczny oparty na zasadach wolności gospodarczej i zaangażowania przedsiębiorczych Polaków w budowę społecznej gospodarki rynkowej. Podstawową gwarancją naszej wolności jest i będzie nadal prowolnościowa postawa polskich oby-

wateli. Będziemy więc, nie tylko, walczyli z naruszeniami norm demokratycznych, ale także, z myślą o przyszłości, będziemy umacniali Polskę Obywatelską. Bo Polska Obywatelska to gwarancja wolności! Polska Obywatelska to alternatywa dla tworzonej dzisiaj Polski jednej opcji politycznej. Nasza wolność to także zdolność do szanowania cudzych wrażliwości i poglądów, to wolność razem, a nie wolność przeciwko sobie. Na dzisiejsze zawłaszczanie Państwa przez jedną siłę polityczną odpowiemy determinacją w budowaniu Polski jako wspólnoty, jako dobra wspólnego wszystkich obywateli.

Dwa lata temu uczciliśmy 25-lecie Wolności obchodami państwowymi. Czwartego czerwca 2014 roku gościliśmy kilkadziesiąt głów państw – królów, książąt, prezydentów, premierów. Świat podkreślał naszą rolę w obaleniu komunizmu, w wytyczeniu pionierskiej pokojowej drogi od totalitaryzmu ku demokracji. Świat podziwiał nasze sukcesy polityczne i gospodarcze. To wtedy padły z ust Prezydenta Stanów Zjednoczonych słowa podziękowania dla Polski. To wtedy, na Placu Zamkowym w Warszawie, padły ważne deklaracje gwarantujące bezpieczeństwo całego naszego regionu Europy Wschodniej.

Dzisiaj nie możemy liczyć na zaangażowanie władz państwa polskiego, na obchody tej pięknej i ważnej rocznicy w wymiarze oficjalnym, państwowym. Możemy i powinniśmy uczcić ten dzień w wymiarze narodowym, obywatelskim. Jeżeli obecna ekipa władzy chce zapomnieć o Dniu Wolności, to my pamiętajmy o nim dwa razy mocniej, piękniej i radośniej.

Aleksander Kwaśniewski

To są chwile prawdziwie wielkiej próby

Czas biegnie szybko. Dla dzisiejszych dwudziestolatków rok 1989 to prehistoria. Data z podręczników, czy opowiadań rodziców i dziadków, a nie własne doświadczenie. Dlatego warto, choćby na chwilę, wrócić do tamtych dni, konsekwencji ówczesnych wydarzeń i nauk, które zeń płyną.

Przełom 1989/90 to wielka data polskiej walki o wolność, suwerenność i godność ludzi. Były wcześniej dramatyczne i tragiczne protesty Poznania, Gdańska i Szczecina, Radomia a nade wszystko potężny zryw Solidarności z lat 1980-81. Było także zagrożenie interwencją ze Wschodu, był stan wojenny i codzienne uporczywe próby – jak zrobić swoje, jak nie tracić godności, jak dobrze służyć Polsce – tu i teraz?

Polska doszła do tego historycznego momentu drogą dialogu, porozumienia i kompromisu. Nie było krwi, ani zniszczeń, była ewolucja i wykorzystania potencjału wszystkich, którzy widzieli wielką szansę na zmianę, prawdziwą i naprawdę dobrą zmianę. Niewiele jest przykładów na świecie, żeby bez tragicznych ofiar dokonać zmiany ustroju politycznego, zbudować demokratyczne instytucje i społeczeństwo obywatelskie. Z archaicznej, scentralizowanej, państwowej gospodarki stać się krajem wybuchu gospodarki rynkowej, przedsiębiorczości, eksportu, zapewnić bezpieczeństwo przez obecność w najpotężniejszym sojuszu militarno-politycznym świata.

Dziś ta droga jest podważana, instytucje odrzucane, a ludzie przełomu obrażani. To niesprawiedliwe i niesłuszne. Nie tylko dlatego, że najbardziej wpływowi politycy rządzących współcześnie sił byli uczestnikiem i współautorem tamtego kompromisu, ale przede wszystkim dlatego, że obserwując obecne

spory, podziały, brak szacunku, wzajemną niechęć a nawet nienawiść łatwo wyobrazić sobie jak wyglądałaby Polska ćwierć wieku temu, gdyby zamiast dialogu była agresja, zamiast współpracy podziały, zamiast wspólnych celów gnębienie oponentów, zamiast europejskiej perspektywy pełne patriotycznego uniesienia peryferie kontynentu.

Tak, to była wielka, znakomita zmiana!!

Osiągnęliśmy wolność, o którą pokolenia walczyły i o niej marzyły.

Budujemy, nie bez trudu i błędów, demokratyczne państwo prawa.

Zapewniliśmy najlepsze gwarancje bezpieczeństwa dla Polski dzięki obecności w NATO.

Zyskaliśmy szansę rozwoju i wpływu na europejską politykę poprzez członkostwo w Unii Europejskiej.

Polska stała się krajem sukcesu i szacunku innych narodów nie przez uległość wobec moźnych czy wzniesienie konfliktów, ale dzięki ludziom, ich potrzebie wolności i demokracji, ich duchowi przedsiębiorczości i ich przekonaniu, że jesteśmy Europejczykami. Nie tylko ze względu na historię, ale dlatego, że to nasza wspólna ojczyzna i wiele możemy na tym skorzystać, ale także zaoferować i dać.

Mało rzeczy dzieje się łatwo, lekko i przyjemnie. Wolność, demokracja, rozwój, pozycja w świecie wymagają szczególnego wysiłku, konsekwencji i wyobraźni. A także odporności i umiejętności pokonywania zagrożeń, znużenia, błędnych projektów i praktyk. To są chwile prawdziwie wielkiej próby. Trzeba jej sprostać!!

Lech Wałęsa

o 4-tym czerwca 1989 r.

„To sukces na skalę świata” – tak Lech Wałęsa wspomina wybory 4 czerwca 1989 roku. Jednocześnie ocenia, że w okresie transformacji popełniono wiele błędów. „Nie można się było do tego przygotować” – przyznaje były prezydent.

To jest sukces na skalę świata: w taki sposób zwyciężyć, wojska wycofać – no, to nieprawdopodobne! Zjednoczyć naród – nieprawdopodobne. Tylko to było tak duże zwycięstwo. Kiedyś miałem taki przykład: każdy obywatel w Polsce dostał 100 kilo złota od Wałęsy. Jeden upuścił na nogę, bo z chytryści nie utrzymał i mówi: „to Wałęsy wina”. Cholera, i tak jest. Dostaliśmy taki duży prezent, że kurczę, nie radzimy sobie, to jest klęska... Jak to się nazywa...

Tak, to jest klęska urodzaju, mniej więcej tak. Nie można się było do tego przygotować. Ale nigdy tak dobrej średniówki nie mieliśmy. (PAP 2004)

Zaczął się w Polsce, ale nasze zwycięstwo w roku 1989 nie było przecież pełne. Nie zapominajmy, że struktur komunistycznych nie udało się od razu rozebrać. Sejm wybrany w wyborach 4 czerwca był „kontraktowy”, w pierwszym rządzie znaleźli się komunistyczni generałowie, a państwo funkcjonowało jeszcze w wielu płaszczyznach w logice poprzedniego systemu. Wielu,

zapominając o realiach tamtego czasu, zarzuca nam dziś, że mieliśmy szansę rozliczyć i definitywnie zamknąć poprzednią epokę już w roku 1989. Z pełnym przekonaniem twierdzą, że tylko działanie etapowe mogło nas doprowadzić do pełni wolności i demokracji. I doprowadziło [...]

Uchyłiliśmy drzwi do wolności, za którą musieliśmy już brać odpowiedzialność. Nic jednak w 1989 roku nie było przesądzone. Widziałem zmęczenie i niepewność ludzi w związku z wprowadzanymi reformami rządu Tadeusza Mazowieckiego, który dzielnie i z determinacją zmieniał Polskę na lepsze. Niezadowolone społeczne komuniści mogli z łatwością wykorzystać i zawrócić Polskę z drogi przemian. Potrzeba było wiele odwagi i rozważań. Dlatego dziś należą się podziękowania Polakom za to, że wytrwali, że nie ulegli populizmowi i demagogii. Często ich trudne decyzje miały konsekwencje polityczne, jednak wiem, że historia i kolejne pokolenia oddadzą należną sprawiedliwość [...] Nasze doświadczenia Grudnia 1970 roku, Sierpnia 1980 i Czerwca 1989 należy więc wiedzieć jako ciąg zdarzeń, jako kolejne ogniwa łańcucha wolności.

Fragment z Listu 4 czerwca zamieszczonego na blogu Prezydenta Lecha Wałęsy 4 czerwca 2014

wywiad z Władysławem Frasyniukiem

Nie jestem obojętny!

DEKODER: - Kilka dni temu został pan Kawalerem Legii Honorowej. W imieniu własnym i całej redakcji składam serdeczne gratulacje! Duża niespodzianka?

Władysław Frasyniuk: - Duże zaskoczenie, ale też chyba spore dla Ambasadora Francji, który nie spodziewał się takiej społecznej reakcji. Jeśli ktoś taki jak ja dostaje odznaczenie i w takim czasie, to uznałem, że jest to ukłon w stronę tej części społeczeństwa, która odwołuje się do wolności. Można zatem powiedzieć, że my wszyscy... wszyscy w KOD-zie jesteśmy Kawalerami Legii Honorowej no i że Prezydent Francji jest po naszej stronie.

4-go czerwca mija 27 lat od pierwszych wolnych wyborów. Czy przypuszczał Pan, że zamiast świętować, wyjdzie pan w tym dniu na ulicę, bronić wywalczoną wolność?

Dla mnie te rocznice przez te wszystkie lata to jest czas stracony. Przez 25 lat nie potrafiliśmy stworzyć pozytywnej legendy Solidarności, a przecież Solidarność jest to jedyne nasze narodowe powstanie, które zakończyło się sukcesem. Wcześniej ludzie głównie ginęli na barykadach... Właśnie to powstanie Solidarności zrealizowało marzenia naszych prapradziadów walczących „za naszą i waszą wolność”. Dzięki polskiej Solidarności, Europa Wschodnia stała się Europą Środkową. Dobrze by było, abyśmy w niej pozostali, bo widać już, że Kaczyńskiemu to przeszkadza... Ten 4-ty czerwca jest o tyle dla mnie osobistą porażką, bo od lat namawiam, aby uznać tą datę jako taki współczesny Dzień Niepodległości. Powinien to być radosny dzień. Mam wrażenie, że my Polacy mamy tyle goryczy, tyle poczucia własnej słabości, braku szacunku dla samych siebie, sami nawzajem się obdzieramy z wszystkiego co jest najlepsze, potrzebujemy światła zewnętrznego by się odbić. Pamiętam wystąpienie Obamy, kiedy Prezydent Stanów Zjednoczonych mówił: *zwyciężyliście, dokonaliście rzeczy niemożliwych, jesteście bohaterami, musicie w to uwierzyć!* Uważam, że minister edukacji powinien te wystąpienie włożyć do podręcznika historii, po to, żeby w Polakach zbudować poczucie własnej wartości. 4-ty czerwca jest nam potrzebny, w tym dniu można powiedzieć, że

wygraliśmy wszystko, nie spartoliliśmy! Dlatego cieszę się, że ten 4-ty czerwca będę świętował na ulicy z innymi obywatelami. **Jak Pan ocenia styl rządzenia obecnej ekipy?**

To jest styl dramatyczny, straszny, tego się nie spodziewałem. Wiedziałem, że młoda demokracja i różne rzeczy mogą się zdarzyć. Miałem pretensje o psucie państwa przez Platformę Obywatelską, o tą bylejakość, brak wartości w życiu publicznym. Brak ich także w partiach politycznych! Przecież z tych wartości tworzy się program, a tu wszyscy politycy czekają na sondaże i starają się im podporządkować. To nie jest rola lidera! Lider ma pracować i zmieniać te sondaże, podnosić gusta polskich obywateli, wzmacniać chęć wysiłku i budowania zamożności swojej i swojego społeczeństwa. Zawsze będę pamiętał Tadeusza Mazowieckiego, który mawiał: *Jezus Maria! Demokracja sondażowa!* To jest bardzo niebezpieczne... I stało się! Nie spodziewałem się jednak, że Jarosław Kaczyński będzie dążył do tego, co doskonalnie pamiętamy i on też pamięta – do państwa komunistycznego. Mechanizmy, które tworzy, są z tamtych czasów! Co więcej – jego mentalność przypomina czasy PRL-u, przekonanie, że władza może wszystko. Boję się Jarosława Kaczyńskiego dlatego, że on jest konsekwentny i bezwzględny. Jest znany z tego, że sukces, który latami buduje, jest oparty tylko i wyłącznie na konflikcie. Rozmawiamy w maju, w którym mamy okrągłą rocznicę zamachu majowego [1926 roku – *przyp. red.*]. Rzadko się o tym mówi. Niezależnie od intencji, którymi się wtedy kierowano, skończyło się to przelewem krwi! Wtedy zginęło ok. 400 ludzi. Mało tego, oni wszyscy byli przekonani, że walczą o wolność! To powinno być takim memento dla Jarosława Kaczyńskiego. Podważanie Konstytucji, podważanie państwa prawa zawsze grozi przelewem krwi. Nie żadnej obcej – naszej! **Czy masowe protesty społeczeństwa są sposobem na antydemokratyczne działania ekipy rządzącej?**

Żeby nie było cienia wątpliwości, Nagroda Nobla dla Lecha Wałęsy jest nagrodą za tą mobilizację i działalność. KOD jest instytucją, która powoduje zawstydzenie u takich osób jak ja! Przez

nie śpij
bo cię
przegłoszą



04/06/1989

obudź się
nim będzie
za późno!



04/06/2016

BOJEC

te dwadzieścia parę lat zachłysłaliśmy się demokracją, gospodarką rynkową. Rynek pracy otworzył się na całą Europę, przedsiębiorcy funkcjonują na globalnym rynku gospodarczym. Życie zmusiło nas do postaw indywidualistycznych, wszystko co masz w życiu, zależy od ciebie. Zapomnieliśmy, że w społeczeństwie są ludzie, którzy sobie nie radzą i potrzebują takiego „lepiszcza”, poczucia wspólnej tożsamości. To niestety dają im te wszystkie partie faszystowskie, słabe, chore, ale mówiące: *przyjdiesz do nas, będziemy w grupie, to skopimy każdego na ulicy. Mamy siłę!* Ten ich patriotyzm, taki straszny, anachroniczny, podparty wezwaniem do nienawiści wobec obcych, do innych wyznań. To wszystko jest przerażające. Ten nasz wstyd jest o tyle większy, że tak naprawdę dopiero KOD pokazał nam brak instytucji społeczeństwa obywatelskiego w państwie demokratycznym.

Czy KOD może być tą siłą, która to zmieni? Co powinien robić?

Po pierwsze: tylko KOD! Tylko KOD ma szansę zmienić rzeczywistość. Partie polityczne są słabe, niezdefiniowane, tkwią wszystkie w poprzedniej epoce! Nie są oparte na wartościach, ani te wartości nie są zdefiniowane. Trudno powiedzieć, jaka jest różnica między Platformą, Nowoczesną, PSL-em czy SLD. Wszystkie one gotowe są majtki ściągnąć, jeśli sondaże pokażą, że tego oczekują obywatele. Nie ma lidera, który chciałby zmienić coś w Polsce w oparciu o wartości, w które głęboko wierzy. Tylko KOD, który jednoczy od lewej do prawej, tylko KOD potrafi zmobilizować społeczeństwo. Przypomnę, że PiS po dwóch latach rządzenia przegrał wybory, to nie jest zasługa Platformy, tylko zasługa nas – obywateli, którzy poszliśmy do urn i zmieniliśmy sobie władzę. Ważne jest zatem, żeby KOD nie tylko wychodził na ulice, zawłaszczając sobie tę przestrzeń, ale również edukował społeczeństwo. Po pierwsze, że od naszego głosu zależy jakość naszego życia! Żeby wszyscy, którzy nie poszli i nie głosowali mieli takie poczucie, że jednak coś sięprzyłi! Zostanie w domu spowodowało, że mniejszość rządzi większością. Musimy ich zmobilizować by dołączyli do nas na tych ulicach. KOD musi przekonać obywateli, że ktokolwiek będzie rządził, to KOD i my – społeczeństwo zawsze będziemy patrzeć im na ręce. Mówiąc wprost: KOD ma pozostać na wieczność! Ma być niezależną instytucją, która tak jak Trybunał Konstytucyjny występuje w interesie obywateli.

W KOD-zie pojawiają się głosy domagające się zaostreżenia form protestu. Co Pan o tym sądzi?

Ja też należę do ludzi, którzy uważają, że trzeba zerwać z poprawnością polityczną, używać języka adekwatnego do sytuacji, zrozumiałego dla drugiej strony. Jak będziemy uprzejmie prosić, aby panowie zechcieli zwrócić uwagę, że jesteśmy w środku Europy, że obowiązuje nas polska Konstytucja i prawo europejskie, to nic z tego nie będzie... Nie rozumieją! Trzeba walić takim językiem, jakim oni mówią do nas! Z drugiej strony ja pamiętam te trudne czasy. Jest paradoksem, że w początkach Solidarności biegłem jako „gołąbek pokoju”, umiarkowany działacz,

a po 13-tym grudnia zaczęli mówić: Władek jest za radykalny. Mam żyłkę awanturnika, chętnie bym podkreślił, ale pamiętam jak wtedy zostaje mało ludzi. Wielką zaletą Kijowskiego jest spokój i opanowanie. On jest spokojny, opanowany, poprawny politycznie, ale potrafi pokazać siłę charakteru. To dobrze. Mateusz Kijowski ma taki pozostać – niewzruszony, ma się umieć dystansować wobec Grzegorza Schetyny i Ryszarda Petru, ma być racjonalnym, spokojnym, odpowiedzialnym człowiekiem, który reprezentuje szerokie spectrum obywateli. Sądzę, że to, co dzisiaj przyciąga ludzi, to będąca po naszej stronie życzliwość, uśmiech, radość i poczucie humoru. To jest transparentność na demokrację. Ludzie sami, jak w stanie wojennym, wychodzą z domów. Nie ma wątpliwości, nie ma przypadku, że jesteśmy razem w obronie wolności. Nie wiem, czy gdyby KOD zaostrzył język, byłoby to dobrze odebrane. A zatem zostaliśmy przy tym. Na razie nie ma takiej potrzeby, znajdzie się sporo jeszcze ludzi i w KOD-zie i poza KOD-em, którzy potrafią użyć tego języka. KOD ma pozostać takim fajnym, ładnym i poprawnym. Przestrzegaliśmy przed radykalizmem, bo jak wyjdą na nas z pałami, to się okaże, że na tych barykadach, po bójkach może się ostać niewielu.

Jak postrzega Pan rozwój społeczeństwa obywatelskiego na chwilę obecną?

Cały czas mamy społeczeństwo obywatelskie w budowie. KOD zajmuje się nie tylko budowaniem protestu na ulicach ale działa w zakresie edukacji, tworzyć będzie instytucje, które będą badały opinie publiczną, zaopatrywały społeczeństwo w niezależne badania. Ostatnio usłyszałem, że tworzą się, słusznie zresztą, także media KOD-u, co pokazuje rozmach obywatelski. Jak mówiłem o tej nagrodzie Nobla, to ze wzruszeniem stwierdzam, że czuję się jakoś spełnionym, bo KOD jest dla mnie takim dobrym dzieckiem Solidarności. Tamta Solidarność była przecież ogromnym ruchem obywatelskim, ona musiała mieć w nazwie związek zawodowy, ale była takim otwartym ruchem, w którym każdy znalazł miejsce. Nie ważne było skąd przychodzi, ważne było, że przychodzi aby wspólnie coś zrobić dla siebie, dla państwa, dla dzielnicy, dla zakładu, dla wszystkich.

Jakich błędów radzi Pan unikać?

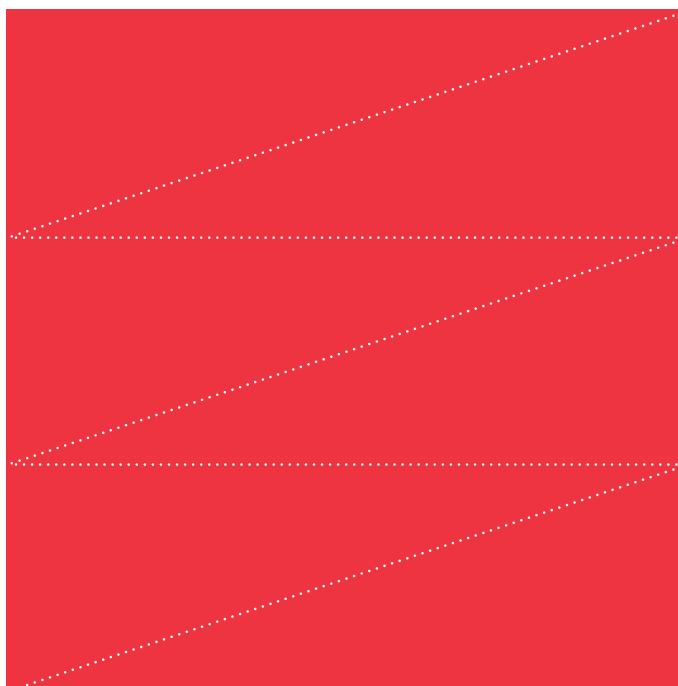
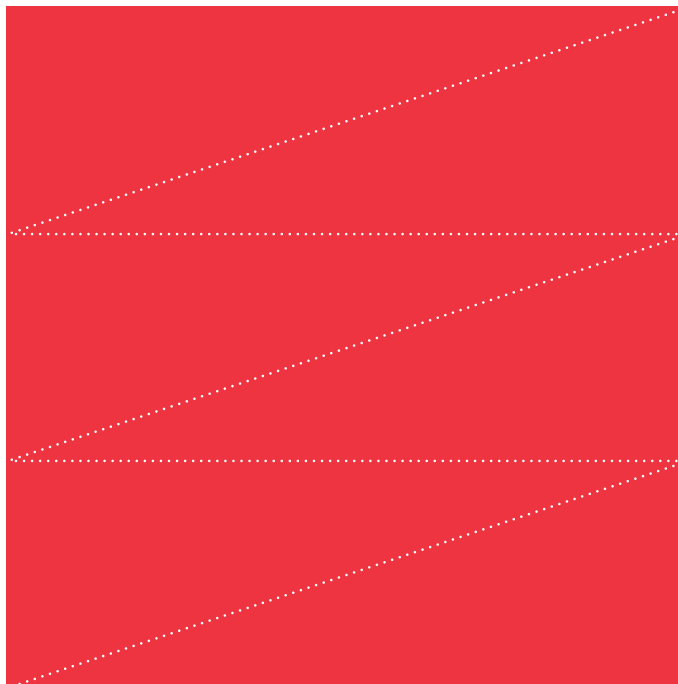
KOD ma być mądrzejszy od nas. My, tworząc w 1990 Komitety Obywatelskie nie pociągnęliśmy ich dalej. KOD musi mieć czujność, konsekwentnie budować instytucje zaufania publicznego i zabierać głos, kiedy rządzący łamią wartości lub ustalenia poczynione ze społeczeństwem. Uświadomiłem sobie porażkę społeczeństwa obywatelskiego wtedy, kiedy Platforma likwidowała OFE. Wydawało mi się, że nasze społeczeństwo po takim zamachu wyjdzie spontanicznie na ulicę. Nie wyszliśmy i wtedy zrozumiałem, że nasza młoda demokracja jest mocno narażona na różne niebezpieczeństwa.

Mówiąc żartobliwie, jesteście weteranami... Konieczne jest wsparcie?

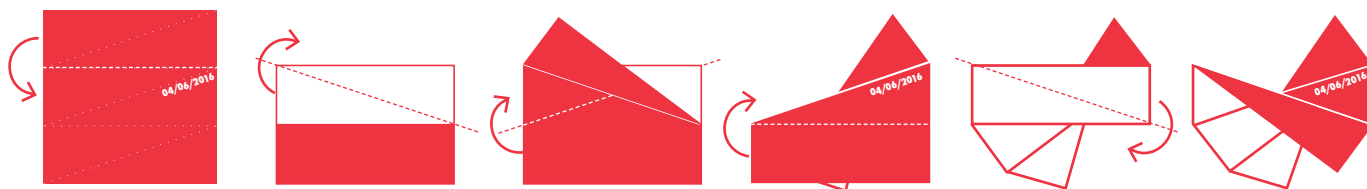
Z przyjemnością patrzę, jak dołączają młodzi, za chwilę będą bardziej widoczni. Marzę, żeby w KOD-zie byli roczniki młodsze, trzydziestoparolatków przejmujących stery. Ja miałem wtedy 26 lat, można dziś powiedzieć – główniarz, a zarządzałem milionowymi regionami. Fenomen Solidarności polegał na tym, że byli młodzi ludzie, pełni temperamentu, ale także bez negatywnych doświadczeń, do nich dołączyły środowiska ludzi dojrzałych, doświadczonych, dołączyła polska inteligencja. To spowodowało, że moje pokolenie zaczęło zmieniać rzeczywistość. Tylko młodzi mają napęd do zmiany rzeczywistości, bo to jest ich rzeczywistość i oni ją obejmują. A my? Mamy dylematy, czy się angażować, bo nam zabiorą kolorowy telewizor, albo samochód, kupiony na raty. Mamy багаż negatywnych doświadczeń. Ale nasze doświadczenie życiowe, różne trudne sytuacje, w których się sprawdziliśmy może się jeszcze przydać młodszym. Młodzi – to wasza przygoda! Jak chcielibyście – zapiszcie się do KODu! rozmawiał: jazz „Dekoder” Wrocław

Jutro jest już dziś,
 Jutro jest już dziś,
 Jutro jest już dziś – to wiem!
 Dobrze to wiem
 I wierzę że,
 Jutro jest już dziś!
 Nie, nie jestem sam,
 Nie, nie jesteś sam,
 Nie, nie jesteś sama – już dziś!
 Dobrze to wiem
 I wierzę że,
 Nie jesteśmy sami – już dziś!
 Podaj mi swą dłoń,
 Podaj mi swą dłoń,
 Podaj mi swą dłoń – już dziś!
 Dobrze to wiem
 I wierzę że,
 Podasz mi swą dłoń – już dziś!
 Rusza dziś nasz marsz,
 Rusza dziś nasz marsz,
 Rusza dziś nasz marsz – już dziś!
 Dobrze to wiem
 I wierzę że,
 Rusza dziś nasz marsz – już dziś!
 Znow będziemy razem,
 Znow będziemy razem,
 Znow będziemy razem – to wiem!
 Dobrze to wiem
 I wierzę że,
 Znow będziemy razem – to wiem!
 Znowu będzie pokój,
 Znowu będzie pokój,
 Znowu będzie pokój – pośród nas!
 Dobrze to wiem
 I wierzę że,
 Znow jest pokój pośród nas!
 Jutro jest już dziś,
 Jutro jest już dziś,
 Jutro jest już dziś – to wiem!
 Dobrze to wiem
 I wierzę że,
 Jutro jest już dziś!

muzyka tradycyjna
 słowa polskie: Franek Wygoda



Wytnij czerwony kwadrat,
 zagnij wzdłuż linii przerywanych



We shall overcome
(Osiągniemy to)

Pokonamy zło
Pokonamy zło
Pokonamy zło - już czas
Bo w głębi serc
Jest wiara w nas
Że pokonamy zło - już czas

Osiągniemy to,
Osiągniemy to,
Osiągniemy to - już czas
Bo w głębi serc
Jest wiara w nas
Że pokonamy zło - już czas

Demokracji broń
Demokracji broń
Demokracji broń - już czas
Bo w głębi serc
Jest wiara w nas
Że pokonamy zło - już czas

Wolność w sercu mam
Wolność w sercu mam
Wolność w sercu mam - już czas
Bo w głębi serc
Jest wiara w nas
Że pokonamy zło - już czas

Nie lękajcie się
Nie lękajcie się
Nie lękajcie się - już czas.
Bo w głębi serc
Jest wiara w nas,
Że pokonamy zło - już czas

muzyka tradycyjna
słowa polskie: Grupa Przyjaciół KOD

Wspieraj KOD

95 1950 0001 2006 7267 0847 0002

IBAN: PL 95 1950 0001 2006 7267 0847 0002

SWIFT/BIC: IEEAPLPA

Opis przelewu: Darowizna na Komitet Obrony Demokracji

Dziękujemy!